

Ogłaszamy mobilizację społeczeństwa „Wszyscy na front przeciwgruźliczy!”

Największy wróg ludzkości, najcięższa i najbardziej popularna choroba — to gruźlica. Pisałoby się o niej jako o kłesze społecznej i zapewne pisać będziemy jeszcze nieraz, ale to wszystko mało. Trzeba sobie uświadomić, że niedosć jest wiedzieć o istnieniu zła. Trzeba z

niem walczyć. Tylko ta jedna choroba zabiera więcej ofiar, niż wszystkie inne choroby ostre zakaźne łącznie. Mamy w Polsce około 750.000 ludzi chorych na gruźlicę. Około 80.000 ludzi umiera rocznie na gruźlicę. Ale i ten stan jest już znaczną poprawą, w

stosunku do tego, co było dawniej. Jeszcze w roku 1917 umierało w Warszawie rocznie 97 osób na 10.000 mieszkańców, w roku 1924 — 27, w roku 1933 już tylko 15 osób na 10.000 mieszkańców. Stało się bowiem do walki z gruźlicą przeszło 200 towarzystw przeciwgruźliczych, uruchomiono 341 poradni, wybudowano 49 sanatoriów z 5219 łózkami, w 203 szpitalach uruchomiono 3461 łózek, przeznaczonych specjalnie dla chorych na gruźlicę i 18 preventoriów — zakładów dla dzieci, zagrożonych gruźlicą, z 1305 łózkami.

Doroczne „dni przeciwgruźlicze” mają na celu zaalarmowanie społeczeństwa, zajętego własnymi troskami groźną strasliwą chorobą. Gruźlica można zapobiec, o ile się stworzy dla wszystkich odpowiednie warunki życia. Można ją nawet uleczyć, o ile znajdzie się miejsca w sanatoriach i szpitalach dla natychmiastowej pomocy. Na to wszystko trzeba środków.

Polski Związek Przeciwgruźliczy drogą sprzedaży znaczków usiłuje zebrać fundusze, potrzebne na walkę ze strasliwą chorobą. Każdy obywatel musi wziąć udział w tej walce, chociażby drogą zakupu znacz-
ków.

Nowa „rosemberghjada”

Podwójna rola fałszerza, plenipotent hr. Potockiego

Rodzina Potockich stanowiła nie ma szeregów do swych plenipotentów. Jeszcze nie przebrzmiała „rosemberghjada” s. p. hr. Jakóba Potockiego, gdy w rubryce wielkich nadużyć zanotować musimy sprawę plenipotent hr. Maurycego Potockiego, Aleksandra Chojnowskiego.

Chojnowski urządził się dosyć wygodnie. Posiadając zwykłe pełnomocnictwo hr. Maurycego Potockiego, prowadził jednocześnie interesy bar. Marji Róży Taube, mieszkającej stale w Paryżu. Wykorzystując tę sytuację, postanowił przeprowadzić wielką afery na korzyść swej paryskiej mocodawczyni. Znalazłszy się w posiadaniu dwóch weksli in blanco po 10.000 zł. każdy z podpisem hr. Potockiego, sfalszował je, wstawiając sumy 700.000 i 880.000 zł. W następstwie fałszerstwa wytożono proces w imieniu bar. Taube o pokrycie tych weksli.

Chojnowski, dążąc do umożliwienia nabywcia przez Taubową dóbr hr. Potockiego, a głównie majątku Jabłonna i Nieporę, za niską cenę, ujednolitym wykorzystaniu udzielone, ujednolitym pełnomocnictwo do spraw hipotecznych hr. Potockiego i obciążając majątki sumą 1.900.000 zł. szacując przy tej okazji majątki 10-

kratnie niż ich istotnej wartości. Wyrachowania nieuczciwego plenipotentą nie zawiodły. Hr. Potocki znalazł się w ciężkiej sytuacji finansowej i licząc na majątków zdawała się być niemiernikona. Wkrótce jednak zorientował się hr. Potocki, że Chojnowski nadużył nadanych jednolitych uprawnień do prowadzenia spraw hipotecznych, co doprowadziło go na trop innych nadużyć.

Przeprowadzono zatem badania, w czasie których wypłynęła sprawa fa-

łszerstwa weksli oraz duże braki gotówkowe, sięgające 330.000 zł. Chojnowskiego natychmiast zwolniono, jednak w przeddzień opuszczenia stanowiska plenipotentą zdołał on dostać się do safesu hr. Potockiego w Banku Handlowym, skąd wykradł szereg dokumentów. Sprawa skierowana została do prokuratury.

Wczoraj z polecenia sędziego śledczego dokonano rewizji w mieszkaniu Chojnowskiego. Dalsze śledztwo wykaze szerokość tej wielkiej afery.

Śmiercionośna antena

pozbawiła życia dwoje ludzi

W nowoczesne urządzenia radiowe setkom tysięcy ludzi przynosi radość i ukojenie, a niektórym śmierć. Ostatnio w Błoniu pod Warszawą zdarzył się taki tragiczny wypadek. Zwoje radioanteny stały się przyczyną śmierci dwojga ludzi.

Wózny szkoły powszechnej, Józef Olczak, sprzątał wraz z żoną gmach szkolny przed rozpoczęciem wykładow. W pewnej chwili Olczakowa wyszła na podwórze z koszem śmieci i natknęła się na zwisający koniec zerwanej wiatrem anteny, która opadła na przewodniki elektrycz-

ne wysokiego napięcia. Olczakowa porażona prądem zdążyła jeszcze zawezwać pomocy i skonała, niemal zwegłona. Okrzyk nieszczęśliwej usłyszał mąż, lecz biegnąc żonie na ratunek, nie zauważył zdradzieckiego drutu, którego koniec dziwnym trafem wbił mu się w gardło. Śmierć nastąpiła momentalnie. Gdy w pół godziny później zaczęły się schodzić dzieci, oczom ich przedstawiał się straszliwy widok dwojga trupów uwikłanych w śmiercionośną antenę.

Zwłoki Olczaków przewieziono do sekcji.

Pomysłowy oszust wyprowadził kupców śląskich w pole

KATOWICE, 13. 12. (tel. wł.). Policja śląska aresztowała w tych dniach 22-letniego Franciszka Pękala, mieszkańca Chropaczowa, b. urzędnika kolejowego, który dopuścił się licznych oszustw. Przeprowadził jego polegały na tem, że od pewnego czasu chodził od sklepu do sklepu w Załężu pod Katowicami i przed stawiając się za urzędnika skarbowego, zabierał kupcom świadectwa przemysłowe na rok 1934, wystawiając im nowe, oczywiście fałszywe, na rok 1935.

Przy tej „zamianie” Pękala pobierał odpowiednie zaliczki. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Pękala ujawniła około 500 sztuk blankietów na fałszywe świadectwa przemysłowe, 1200 blankietów skarbowych nadawczych, 14 pieczęci różnych miejscowości na G. Śląsk. Ponadto znaleziono u Pękala pieczęć wydziału skarbowego Śl. Urzędu Wojewódzkiego. Pomysłowego oszusta odstawiono do sądu karnego w Katowicach.

Z kraju

WILNO
Nielegalna gorzelnia. W zaścianku Zalesinowo w gm. tureckiej, gospodarz Tomasz Rusak, założył w swym domu gorzelnię i pędził wódkę. „Gorzelnia” w ciągu 2-tych tygodni wyprodukowała 2 tys. litrów samogonki, przeto interes szedł niezłe, jednak wydarzyło się, że niejaki Wincenty Osowicz po wypiciu wódki zatruł się. Sprawą tą zainteresowała się policja i po przeprowadzeniu rewizji w domu Rusaka, gorzelnię zlikwidowała, a „przemysłowca” ośadziła w areszt.

Łaźnia w płomieniach. We wsi Nierowszczyzna, w gminie kudelskiej podczas gdy w łaźni kąpał się niejaki Jachimowicz z synem, z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar. Kąpiący salwowali się ucieczką. Okazało się, że łaźnię podpalił przez zemstę sąsiad Dominik Uściak, któremu Jachimowicz odmówił wykapania się.

Matka lekarza — żebraczką. W zaścianku Opole w gm. ostrowskiej, zmarła w tych dniach 89-letnia Katarzyna Krawczonek, utrzymująca się z żebrani. Zmarła żyła w skrajnej nędzy, jakkolwiek syn jej, będący lekarzem w Detroit przysyłał jej regularnie pieniądze. Matka oszczędzała odkładając pieniądze od syna, tak, że oszczędności w sumie 10 tys. złotych przypadną synowi w spadku.

ŁÓDŹ
Manifestacyjne strajki. Wczoraj odbyła się konferencja robotnicza, na której postanowiono urządzić jednolity manifestacyjny strajk w

Posterunki na Wiśle Czuwają

W związku z notatką p. t. „Kto będzie ratował tonących”, dowiadujemy się, iż posterunki komisariatu rzecznego przy mostach: Kierbedzia i ks. Poniatowskiego na Wiśle są nadal utrzymywane. Przerwa w wystawianiu tych posterunków była tylko kilkogodzinna, spowodowana przejściem komisariatu rzecznego ze stanu letniego do zimowego.

Zaznaczyć należy, że na okres zimowy pozostanie w komisariacie ilość policjantów, potrzebna do obserwowania niezbędnych posterunków.

Podróżuj samolotem

KATOWICE
Znowu zamknięcie kopalni? Dyrekcja gwarectwa węglowego w Rybniku zwróciła się z wnioskiem do komisarza demobilizacyjnego o częściowe uruchomienie kopalni, motywując tem, że do każdej tonny węgla musi dokładać po kilka groszy. Los kilkuset robotników zatrudnionych w tej kopalni, spoczywa w ręku komisarza demobilizacyjnego.

LWÓW
Tragiczny wypadek samochodowy. Auto wojskowe przejechało przecho-
dzając ul. Akademicką 28-letnią Janinę Szpilówną, która wkrótce zmarła. Zaznaczyć należy, że s. p. Szpilówna była znaną działaczką na niwie społecznej, jak: w Tow. Krajoznawczym i w Macierzy Szkolnej.

Wypadki i kradzieże

WYPADKI W SZKOLE
Przy ul. Stawki 4/6, upadł w szkole uczeń, 14-letni Henryk Kordowski (Pawia 80), który złamał lewą rękę. — Przy ul. Nowe Miasto 6, również w szkole, upadł uczeń, 11-letni Kazimierz Sawicki (Sowia 3), który złamał lewą rękę. — Poszwankowanym pomocy udzielono w ambulatorium Pogotowia.

WYPADEK PRZY PRACY
Przy ul. Ogrodowej 62, w zakładzie stolarskim, 30-letni Wacław Dąbrowski, robotnik (Młynarska 14), w czasie obróbki drzewa w maszynie elektrycznej, doznał poszarpania prawej ręki. Nieszczęśliwego przewieziono na stację Pogotowia.

OFIARY ŚLIZGAWICY
Na Saskiej Kępie, upadła i złamała prawą rękę, 25-letnia Zofia Pietrzykówna, gospodyni (Miedzeszyńska 8).

— Przy ul. Mariensztat 7, poślizgnął się i złamał prawą nogę 76-letni Stanisław Gryz, przy dzieciach (zam. tamże). Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło starca do szpitala Przemienienia Pańskiego.

OFIARY RUCHU KOŁOWEGO
Pod samochód na rogu ul. Chmielnej i Marszałkowskiej, dostał się uczeń, 9-letni Kazimierz Gradowski (Chmielna 43), który został zraniony w głowę.

— Pod wóz na rogu ul. Nalewek i Bieleńskiej, dostał się ekspedient, 15-letni Fiszal Majchczyk (Długa 32), doznając potłuczenia prawej nogi. — Poszwankowanych opatrzone w ambulatorium Pogotowia.

Sport

Pilka nożna

O WEJŚCIE DO LIGI
Ostatni mecz o wejście do Ligi piłkarskiej rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę w Lipinach, gdzie miejscowy Naprzód zmierzy się ze Śląskiem (Świętochłowice). W wypadku wyniku nierozstrzygniętego, sprawa zostanie przesądzona na korzyść Śląska, który powróciłby do Ligi po kilkoletniej nieobecności. Naprzód musi zwyciężyć, do czego zresztą pomoże mu wybitnie własna publiczność, ale jeszcze wtedy czeka go (wobec równej ilości punktów) decydująca rozgrywka na „neutralnym” terenie.

PORAŻKA WIEDENSKICH PIŁKARZY
Drużyna piłkarska Austrii (Wiedeń) na zakończenie swego tournée po Anglii, gdzie dotychczas odniosła jedno zwycięstwo i dwa remisy, spotkała się we wtorek w Sheffield Wednesday ulegając mu w stosunku 0:3 (0:0).

Hokej

OBOZ TRENINGOWY HOKEISTÓW
W początkach stycznia 1935 r. odbyć się ma w Katowicach obóz treningowy dla tych hokeistów, którzy będą broni pod uwagę przy zestawianiu reprezentacyjnego naszego zespołu na mistrzostwa świata (Davos, 17 — 26 stycznia).

Po powrocie z Davos, w początkach lutego, odbędą się finałowe mecze o mistrzostwo Polski, w których startować będą zwycięzcy ćwierćfinałów.

Łyżwiarstwo

STADION ŁODOWY POL. ZW. ŁYŻWIARSKIEGO
Obecnie zakończone są ostatnie roboty na stadionie lodowym Pol. Zw. Łyżwiarzkiego, który z nastaniem pierwszych mrozów oddany zostanie do użytku. Na otwarcie przygotowane są popis w jeździe figurowej i szybkiej. Z chwilą otwarcia stadionu, który mieści się na terenach KS. Polonia przy ul. Konwiktorskiej, rozpoczęta będzie sprzedaż biletów sezonowych dla instytucji sportowych i młodzieży szkolnej po cenach b. niskich.

Narciarski

WYCIECZKI NARCIARSKIE DLA WARSZAWIAKÓW
Warsz. Klub Narciarski organizuje na święta Bożego Narodzenia wycieczkę do własnego schroniska na Polanie Chocholowskiej na czas od 24 b. m. do 2 stycznia. Przejazd koleją w obie strony — 13 zł., autobus do schroniska — 3 zł., opłata za kurs narciarski 4 zł.

Oraz wycieczkę - raid w Pieniny i Tatry dla wprawnych narciarzy w czasie od 24 b. m. do 2 stycznia. Przejazd koleją w obie strony i autobus z N. Targu do Czorsztyna — 18 zł.

Boks

MISTRZ ŚWIATA W BOKSIE
Międzynarodowa Unia Bokserska w czasie swych ostatnich obrad w Paryżu postanowiła uznać Pr. mo. Carnerę mistrzem Europy w wadze ciężkiej.

Jednocześnie zdecydowano, że Carnera musi walczyć w obronie swego tytułu z Belgem Pierre Charles.

Zdecydowano również, że przeciwnikiem mistrza świata w wadze średniej, Francuza Thil, będzie Kubańczyk Kid Tunero. Mecz między tymi bokserami toczyć się będzie o tytuł mistrzowski.

PISTULA LUB NISPEL

Jak się dowiadujemy, Polski Zw. Bokserski czyni starania celem zakontraktowania dla polskich bokserów za wodowego trenera zagranicznego.

Narazie pod uwagę są brani Pistula lub Nispel. Obaj byli już w swoim czasie trenerami na Śląsku.

L. atletyka

KUSOCIŃSKI I KUCHARSKI ZAPROSZENI DO AMERYKI
Do zarządu PZLA wpłynęło zaproszenie od Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce dla Kusocińskiego i Kucharskiego do wzięcia udziału w dorocznym zawodach Sokolstwa, jakie odbędą się w dn. 2 i 3 marca 1935 r. w Nowym Jorku.

Zarząd PZLA odpowiedział przychylnie co do Kucharskiego, natomiast odnośnie Kusocińskiego zastrzegł sobie decydujący odpowiedź na koniec stycznia 1935 r., a to ze względu na konieczność zorientowania się w tym czasie w stanie zdrowia i formy sportowej naszego asa.

Narazie, jak się dowiadujemy, Kusociński czuje się coraz lepiej i wkrótce kończy kurację nogi.

G. atletyka

POLACY NA ZAPASNICZYCH MISTRZOSTWACH EUROPY
W dniach 21 i 22 kwietnia 1935 r. odbędą się w Kopenhadze zapasnicze mistrzostwa Europy. Polski Związek Zapasniczy projektuje wziąć w nich udział, przyczem drużyną naszą po zakończeniu mistrzostw rozegrałaby jeszcze po drodze dwa międzynarodowe spotkania: ze Szwecją w Malmö i z Niemcami w Berlinie.

Skład naszej reprezentacji ustalony zostanie po mistrzostwach Polski — w Katowicach 1 — 3 marca 1935 r. Przed wyjazdem do Kopenhagi reprezentanci nasi przesłabli umyślny kurs medycyny.

Różne

PLYWACY SOWIECCY CHCA PRZEPLYNĄĆ LA MANCHE

Najlepsi długodystansowi pływacy sowieccy, którzy w r. b. ustanowili rekord świata w przepłynięciu najdłuższego dotąd dystansu (40 km. 800 mtr. na morzu Czarnym w czasie 13 g. 52 m. 12 sek.) zamierzają 6 sierpnia 1935 r. przepłynąć kanał La Manche.

Dwaj mistrzowie Sowieci w pływaniu długodystansowym sądzą, że na przepłynięcie kanału zużyją poniżej 12 godzin czasu.

Obaj pływacy prowadzą ciekawą przygotowania. Poza treningami pływackimi na basenie krytym, jeżdżą na nartach i dążą do osiągnięcia przebiecia 80 km. dziennie. W maju trenować będą na morzu Czarnym. Wreszcie obaj sportowcy zamierzają przed próbą przepłynięcia kanału trenować w wodach La Manche'u w ciągu miesiąca.

Sportowcami tymi są: Malin, 30 lat i Fezulim — 23 lata.

KRADZIEŻ ZŁOTEGO KASKU
Tegoroczny zwycięzca motocyklowego wyścigu międzynarodowego w Pardubicach i zdobywca cennej nagrody „złotego kasku”, Holender van Dijk, złożył doniesienie, że cenny kask został mu skradziony.

Godzi się nadmienić, że „złoty kask” ubezpieczony był przez van Dijk'a na sumę 40.000 koron czeskich. Suma ta znacznie przekracza rzeczywistą wartość nagrody, jednak van Dijk motywował, że kask posiada netykalną wartość materialną, ale i moralną.

Bomba w przędzy rozzarpała w kawałki kobietę

LUCK, 13. 12.—We wsi Mylsk w powiecie łuckim osiadł niejaki Aleksander Pracon, który utrzymywał się ze ślusarki i stolarki. W tym czasie poznał on mieszkankę tej samej wsi, niejaką Agrypinę Iszczuk. Pomimo wielkiej różnicy wieku, bowiem Iszczuk miała lat 50, Pracon zaś 30, zawarli małżeństwo, gdyż Agrypina obiecała zapisać na rzecz męża cały swój majątek, wynoszący 4 dziesięcin ziemi, zabudowania i inwentarz. Po dwuletnim pożyciu Iszczukowa cofnęła zapis, a wtedy Pracon skierował swe afekty w inną stronę. Poza-
tem ustawicznie nachodził żonę,

domagając się pieniędzy i groził śmiercią w razie odmowy.

Pewnego dnia Agrypina Iszczuk zginęła tragiczną śmiercią. Grzebiąc się w kłębach przędzy, znalazła ukrytą bombę, która rozrwała się w rękę kobiety, rozszarpując nieszczęśliwą na kawałki. Podejrzana padła na Praconia. Rewizja w jego mieszkaniu wykryła ten sam materiał, z którego sporządzona była fatalna bomba.

Na tej zasadzie Sąd Okręgowy w Lucku uznał, że wina Praconia jest dowiedziona i skazał go na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Zbrodniczy zamach na pociąg Czy znów „fatalizm” stacji Rogów?

Tragiczny Rogów — miejsce wielu katastrof kolejowych usiłuje podtrzymać swą złą sławę. Zdało się już, że od czasu katastrofy wr. 1931 fatalizm ciąży nad tą stacją, zniknął, tymczasem ostatniej środy zaszedł wypadek, który jedynie dzięki przytomności umysłu maszynisty Rogowskiego (nomen omen?) nie pociągnął tragicznych konsekwencji.

Wjeżdżający na stację pociąg osobowy z Katowic począł w pewnym momencie niepokojąco podskakiwać na szynach. Maszyni-

sta zatrzymał pociąg przed stacją.

Okazało się, że jakieś zbrodnicze ręce poukładały łomy żelazne między połączenia zwrotnic. Kola parowozu wyskoczyły z szyn, lecz siłą rozpędu przebieły przez szkodę. O kilka metrów dalej ułożone były na torze szyny w ten sposób, że niechybnie nastąpiła katastrofa.

Zaalarmowane władze sądowo-śledcze prowadzą energiczne śledztwo. Ciekawe, co spowodowało sprawami zamachu: zbrodnicze instynkty, czy... chęć podtrzymania „siawy” Rogowa?

Spazmy w sadzie Sprawa Marji Ciunkiewiczowej

KRAKÓW, 13. 12. — Bohaterka głośniejszej afery, Marja Ciunkiewiczowa, zasiadła znowu na ławie oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym. Jest to dalszy ciąg procesu, w którym Ciunkiewiczowa skazana została przez Sąd Okręgowy na półtora roku więzienia za to, że weszła w porozumienie z kilkoma osobnikami, którzy mieli zrehabilitować ją, zgłaszając się jako rzekomi sprawcy kra-

dzież klejnotów. Ciunkiewiczowa miała także i inny plan, cho-
dziło jej bowiem o zmuszenie w ten sposób towarzystwa ubezpieczeniowego do wypłacenia odszkodowania.

Ciunkiewiczowa, taksamo jak i w pierwszej instancji, nie przyznała się do winy. W ostatnim słowie wśród spazmów zapewniała o swojej niewinności. Ogłoszenie wyroku odroczone do soboty.

Kronika sądowa

OZY ZAWIESZENIE BYŁO LEGALNE?

Warszawa. — W dniu 19 b. m. Sąd Najwyższy rozstrzygać będzie kwestję, czy Związek Służby Domowej przy ul. Kredytowej w Warszawie rozwiązany został legalnie przez Sąd Okręgowy. Jak wiadomo, Związek został rozwiązany za bezprawne prowadzenie ubezpieczeń i wykroczenia statutowe. Sąd Okręgowy zatwierdził decyzję u władz administracyjnych i obecnie pełnomocnicy Związku zaskarżyli postanowienie sądu do Sądu Najwyższego.

CHODZI O ZASADĘ

Warszawa. — W 16 oddziale Sądu Grodzkiego toczył się humorystyczny proces, wytożony przez p. Piotra Bojanowskiego kino-teatrowy „Stella” na Żoliborzu. Kino to wyświetla film „Blond Venus”, ogłosiło, że przeznaczą 500 zł. nagrody dla tego, kto w kinie „Stella” widział dawniej piękniejszy film. P. Bojanowski zgłosił się i oświadczył, że widział. Piękniejszym filmem miała być „Księżna Łowicka”. Wobec tego zażądał 500 zł. nagrody. Ponieważ kino odmówiło wypłaty premii, p. Bojanowski wystąpił do sądu, podkreślając, że nie chodzi mu o pieniądze, lecz o zasadę.

Sąd oddalił jednak powództwo p. Bojanowskiego.

FALSZYWE OSKARŻENIE

Warszawa. — Po powrocie z wojaka Józef Jankowski ożenił się z 22-letnią Jadwigą Kurkiewiczą. Po ślubie młodzi zamieszkali u teściów,

lecz matka żony zatrzymała życie małżonkom. Zaczęła ona kokietować zięcia, nie bacząc na oburzenie rodzicielki i męża. Niebawem pomiędzy teściową a jej zięciem zawiązał się romans i od tego czasu w mieszkaniu Kurkiewicz rozpoczęły się codzienne awantury. Teś postanowił ratować sytuację, usiłując pogodzić zwaśnionych i zażegnać awanturę. Dąło to nieoczekiwane rezultaty. Pewnego dnia zięć złożył skargę w Urzędzie Śledczym na starego Kurkiewicza, obwiniając go o stręczenie do nierządu teściowej i córki. Policja wszczęła śledztwo i okazało się, że skarga była splemionym kłamstwem. Wobec stwierdzenia kłamliwości oskarżenia, Jankowski stanął przed Sądem Okręgowym, który skazał go na rok więzienia. Wyrok ten zatwierdził wczoraj Sąd Apelacyjny.

O USIŁOWANIE ZABÓJSTWA

Łódź. — Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi znaleźli 49-letni mjr. w st. spocz. Andrzej Rymkiewicz, oskarżony o usiłowanie zabójstwa porucznika II oddziału Sztabu Generalnego, niejakiego Pożniaka. Rymkiewicz jadł kolację razem z Pożniakiem w restauracji i w pewnym momencie Pożniak odmówił dalszego picia. Rymkiewicz potłukł wówczas kilka kieliszków, a gdy Pożniak kategorycznie odmówił dalszego picia, major wydobyl rewolwer i strzelił do porucznika, raniąc go ciężko w płuca.

Rymkiewicz przyznał się do winy i oświadczył, że czuł się obrażony przez porucznika. Rozprawa trwa.